

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM•

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:	Numer pojedynczy k. 5.	Adres wydawnictwa:	Przedpłata i ogłoszenia naj- lepiej przysyłać wprost do redakcji.	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Pio- trowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują również księgar- nie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	

DOM BANKOWY p. f.
Jakób Schönwitz
kupuje i sprzedaje papiery procentowe oraz
asekuruje wszelkie pożyczki premiiowe od
wylosowania.
Ulica Tumska dom p. Dobrowolskiego.

SOKÓŁ
PAROSTATEK
Żegluga ST. GÓRNICKIEGO
rozpoczął kursa codziennie

z Płocka do Włocławka o god. 5½ rano
z Włocławka do Płocka o g. 12½ po poł.

Zalecamy „**SAMOUCEK REUSSNERA**“,
najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, przedkij
i najtańszej nauki języków obcych: *niemieckiego*
angielskiego, francuskiego i rosyjskiego
bez nauczyciela.—Prospekt i cennik gratis.
Adres: **P. v. Reussner**, Ziemia 6 w Warszawie

NAJLEPIEJ CZYŚCI PLAMY
„O d p l a m“
Prowizora Farm. **MICHAŁA ZAWADZKIEGO**.
Reprezentant na gub. Płocką
A. Gościcki—Apteka
W PŁOCKU.

LEKARZ WETERYNARJI
powiatu lipińskiego
I. SOKOŁOWSKI—bakterjolog,

dokonywa szczepień ochronnych na zwie-
rzętach karbunkulu, roży świni (czerwoni),
zarazy płucnej bydła, szczepień diagnostycz-
nych malleiną i tuberkuliną, a także bakte-
riologicznych badań na próbnym zwierzę-
tach dla wyjaśnienia w wątpliwych wypad-
kach nosaczyny, gruźlicy i innych chorób
zaraźliwych zwierząt gospodarskich.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 21 marca	Benedykta	Gadysława
Niedziela 22	Bogusława	Zbysława
Poniedziałek 23	Katarzyny	Ludomila
Wtorek 24	Marka	Wicysława
Środa 25	Zwistowanie N.M.P. Święto b. oja	
Czwartek 26	Ludgera	Bohdana bl.
Piątek 27	Jana Damascensk.	Krzyszława

Wschód słońca o godz. 6 m. 0	
Zachód słońca o godz. 6 m. 6	
Odmiana księżycy now d. 28 marca	
o godz. 2 m 45 rano.	

Wysok. wody na Wiśle	d. 17 marca	6 stóp — cal.
pod Płockiem	d. 18	5 „ 10 „
	d. 19	5 „ 8 „
	d. —	„ „ „

Temperatura w Płocku:	0° d. 17 marca	2,2 4,4 4,2
	d. 18	4,2 6,2 4,6
	d. 19	3,8 6,4 4,4
	d. —	„ „ „

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 22 marca w Bielsku, 24 w Wyszogrodzie,
25 w Zieloniu, Ciechanowie, 26 w Bodzanowie,
31 w Radzanowie, Bieżuniu.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 23 marca w Ostrowiu, 24 w Śniadowie,
Zambrowie Jedwabnie, Grajewie, 30 w Radziłowie.

Zmiany w służbie i mianowania

Kancelista zarządu gub. łomżyńskiego **Karol Maj-**
kowski mianowany asystentem kasy miejskiej w
Łomży.
Mieszczanin **Pachiewicz** przyjęty w poczet urzę-
dników poczt. telegraficznych w oddziale mazo-
wieckim. Urzędnik z oddziału mazowieckiego
Furega przeniesiony do kantoru poczt. telgr.
w Lublinie.

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Prócz wzrostu ludności, na utrudnienie
warunków bytu na Puszczy złożyły się in-
ne, czysto miejscowe przyczyny. Jak wie-
my, kurpie mieszkają wśród dużych borów
i lasów. Dopóki więc drzewo nie miało
żadnej wartości, albo bardzo małą, urząd
leśny i prywatni właściciele z wielką łat-
wością pozwalali im karczować coraz więk-
sze obszary. W miarę więc wzrostu lud-
ności przybywało i ornej ziemi i łąk, jak
to widzimy z nazw różnych pól i miejsc-
owości: stare włoki, nowe włoki, stare plu-
sy, nowe plusy, stare naddawy, nowe nad-
dawy i inne tym podobne nazwy spotyka-
my w wielu wioskach na Puszczy. W wie-
lu też miejscach, jeszcze na kilka wiorst
od wioski znajdują się wśród głuchego bo-
ru różnej wielkości pola orne, które urząd
leśny za małą opłatą pozwalał karczować.
Znacznie jeszcze więcej karczowali kurpie
na moczarach, na których niepowinno gra-
nic i niedostępność miejsc utrudniały kon-
trole i pozwalały kurpiom rozgospodaro-
wywać się na dobre. Wskutek tego też
w wielu wioskach, w których podług tabel
osady są zupełnie równej wielkości, w rze-
czywistości jedne są znacznie większe od
drugich. — Najczęściej osady mają równe
obszary pól ornych, chociaż to nie zawsze
bywa; łąk zaś tem więcej jest na osadzie,
czem bardziej nie leniwili się dawniejsi wła-
ściciele osad karczować lasy. Jedne więc
osady mają łąk zaledwie na kilka „stoż-
ków“, na jakie zwykły mierzą łąki na Puszc-
czy, inni zaś mają po kilkadziesiąt stoż-
ków siana. Wskutek tego niejedna osada,
która podług tabeli powinna mieć zaled-
wie kilkanaście morgów, posiada dwie włó-
ki i więcej, jak się okazało przy nowych
pomiarach na Puszczy, przy których rów-
nież przekonano się, że i ornych pól wiele
kurpie posiadają po za osadami nadanymi.

Leśnego, a niedawnego pochodzenia wielu
łąk na Puszczy dowodzą ich nazwy, gdyż
w wielu miejscach nawet wielowłokowe
obszary łąk, na których bardzo rzadkie
kopy krzewów i pojedyncze olsze wska-
zują ich leśne pochodzenie, do dziś jeszcze
nazywają lasami i żaden kurp' nie powie,
że idzie na łąkę, tylko „do lasu.“

Wskutek więc tej łatwości rozszerzania
osad i mniejszej ilości mieszkańców, ziemia
na Puszczy do ostatnich czasów nie miała
wielkiej wartości, nie było więc i podziału
osad i nieodłącznych z podziałem cięża-
rów. — „A czy to po dawne roki miał kto

jaki kłopot z dzieciakiem i trzeba mu było
aż sta rubli wyłożyć! — Dał mu trochę
bydelka posagu i wdał go gdzie w miej-
sce.“ Wskutek więc łatwości znalezienia
owych „miejsc“, kurpie wyposażali dzieci
wyłącznie inwentarzem, uchowanym na osa-
dzie, jaki też tylko pod wyrazem „posag“
pojmują, bo pieniędzy, jakie im obecnie da-
ją, nie nazywają już posagiem, ale oddziel-
nym wyrazem „splatka.“ — Dostał dwasta
rubli splatki i troje bydelka posagu.“ —
„Walek zapędził wczoraj posag do ojców“
i t. p., mówią powszechnie dzisiaj.

Pieniężne więc splaty z osady są zupeł-
nie nowym czynnikiem na Puszczy i wy-
wołały głównie to przesilenie ekonomicz-
ne, jakie kurpie obecnie przechodzą. Przy-
stosowanie się do nowych warunków eko-
nomicznych odbywa się łżej względnie na
osadach jeszcze nie rozdzielonych, na któ-
rych przy żelaznej swej oszczędności kurp'
„mści się“ jak może, jak oni mówią i po-
woli oczyszcza z długów osadę. Na roz-
dzielonych osadkach, przy nędznym gos-
podarstwie, jakie kurpie w ogóle prowa-
dzą, nie może pomódz i najtwardsza oszczęd-
ność, gdyż cały czysty dochód, jakiby kurp'
mógł mieć z osady, pochłania utrzymanie
koni, jakich dotychczas była tylko para na
całej osadzie, obecnie zaś tyleż chowa każ-
dy z właścicieli połowy osady. Wskutek
tego więc konie na rozdzielonych osadach
coraz bardziej nędziej i zanika jedno ze
źródeł dochodu, jaki kurpie mieli ze spie-
niania znanych powszechnie na okolicz-
nych jarmarkach kurpiowskich mierzynów.
Jednocześnie zaś zwiększa się wydatek na
wyżywienie zbytecznej pary koni, gdyż
i przy najoszczędniejszym żywieniu ich —
utrzymanie ich dość dużo kosztuje. Ratuja
się kurpie, jak mogą, wynajmując się fur-
mankami do zwożenia drzewa z okolicznych
borów, gdyż mając podwójną ilość koni do
obrobienia pierwotnej osady, mają na to
więcej czasu. Dochód ten jednakże jest tyl-
ko pozorny, gdyż przy niedostatecznym ży-
wieniu koni do reszty je marnują w uciąż-
liwej zwózce i wielu z nich zaciąga długi
na kupno nowych, chcąc się zaś na czę-
stsze zarobki, coraz więcej zaniedbują upra-
wę roli. Kurpie wiedzą i rozumieją, na ja-
kie straty ich naraża chowanie zbytecznych
koni na rozdzielonych osadach. Pomimo
to jednakże prawie żaden z nich nie może
się odważyć na chowanie tylko jednego ko-
nia, gdyż wobec znacznych odległości roz-
rzuconych w różnych miejscowościach pól
w szachownicy, zwózki siana z moczarów
i innych miejscowych przyczyn obrobienie
wszystkich robót na osadzie w jednego ko-
nia nieraz jest uciążliwe, na pomoc zaś
współwłaściciela osady w trudniejszych wy-
padkach nie może liczyć, chociaż tym współ-
właścicielem najczęściej jest jego rodzony
ojciec, brat lub szwagier.

Tu w całej pełni występuje kurpiowski
egoizm, mała ich uczynność sąsiedzka i wiel-
ki brak miłości bliźniego, wskutek czego
nie tylko nie mogą dojść do zrozumienia
własnej korzyści z wzajemnej uczynności
sąsiedzkiej, ale jeszcze się radują z kłopot-
ów sąsiada i cieszą jego niepowodzeniem.
Pod tym względem kurp' jest tak nieuży-
ty, że zrzuca z wozu rodzonych ojców swo-
ich, chcących się z kim zabrać do kościo-
ła, jeśli ci się nie zobowiążą wynagrodzić
zabrania odrobkiem lub ustępstwem z ali-
mentów, niebacząc na to, że nie tylko osa-
dę, ale nawet i ten wóz, z którego zrzuca

tak brutalnie ojców — od tychże ojców dar-
mo otrzymał. Bardzo rzadko można spot-
kać współwłaścicieli osady, którzyby po
bratersku wzajemnie sobie pomagali, lub
też tak zgodne pożyczyci dzieci z rodzicami
dożywotnikami, że ci ostatni nie potrzebują
chować oddzielnych koni dla obrobienia do-
żywotnej części osady. (C. d. n.)

Dominiak Staszewski.

W SPRAWIE POŚREDNICTWA.

Zbliżenie, jaknajściślej wytwórcy z spo-
żywcą, z pominięciem łańcucha pośred-
nictwa w teorii stało się dziś jedną z wy-
bitniejszych dążeń czasu, — w praktyce
jednak pośrednictwo po dawnemu pochła-
nia zyski wytwórcy i wpływa na niezwy-
kle podrożenie wytworu, to jest krzywdzi
konsumenta. Jako przykład przytoczę po-
średnictwo przy jednym tylko wytworze
gospodarczym — masle.

Ostatnimi czasy szybko rozwija się ta
gałąź gospodarstwa, lecz jednocześnie nie
zdolna wyrobić sobie odpowiednich dróg
zbytu. Producenci ze swym towarem obno-
szą się po wszystkich sklepach i sklepi-
kach, nawet księgarniach, wszędzie ofiaru-
jąc swój towar. Właściciele sklepów pośred-
nictwo traktują jako zajęcie poboczne, do-
datkowe, z odpowiednią łaskawością, którą
producent opłaca nietylko ustąpieniem zna-
cznego procentu, na rzecz pośrednika, lecz
naddo zobowiązaniem, że w sklepie, gdzie
zostawia swój towar, będzie robił stale
zakupy innych towarów. Na funt masła,
kosztujący od 30—35 kop., pośrednik do-
licza 10 kop. za swoje usługi.

Rachunek tak się przedstawia dla pro-
ducenta. Jedna krowa w naszych warun-
kach dostarcza od 100 do 150 funtów ma-
sła rocznie; obliczywszy koszt pośrednictwa
na 10 kop. na funcie, wypada zapłacić od
krowy od 10 do 15 rb., jeżeli folwark ma
20 krow, to od 200 do 300 rubli rocznie.

Ten procent nadmierny można byłoby
usunąć przez założenie wspólnymi siłami
jednego sklepu, w którym wszyscy produ-
cenci sprzedawaliby swój towar, lub pomi-
nąwszy nawet założenie swego sklepu, po-
prześcić na dostarczaniu towaru do jedne-
go z już istniejących sklepów, z właścicie-
lem którego wszyscy producenci zawarli-
by odpowiednią umowę. Wtedy dowiedzie-
libyśmy się, ile rozchodzi się towaru ty-
godniowo lub miesięcznie, odpowiednio do
czego możnaby uregulować produkcję, nie
narażając się, jak obecnie, na następstwa
zbytniego zaofiarowania. — Gdyby związek
taki producentów dostarczał dziennie tylko
około 70, a rocznie około 20,000 funtów,
pośrednictwo w razie założenia sklepu przy
Domu ziemiańskim, kosztowałoby około 600
rb., czyli koszt pośrednictwa spadłby z 10
do 3 kop. na funcie, (osoba prowadząca
sklep mogłaby nawet nie umieć podpisy-
wać weksli!)

Ponieważ dochody z mleczarstwa ściśle
związane są z losami gospodarstwa kowie-
cego w ogóle, wypadałoby, aby panie zwró-
ciły uwagę na tę kwestję na zebraniu To-
warzystwa rolniczego w dniu 23 marca.
Producentka.

P Ł O C K .

Wyjazd. Prezes dyrekcji szczegółowej T. K. Z. p. Waldemar Piwnicki wyjechał do Warszawy, gdzie uczestniczy w obradach władz T-wa w sprawach dotyczących kredytu meljoracyjnego i nowej instrukcji taksowej.

Wiosna. Dzisiaj przypada wiosenne przesilenie dnia z nocą, a dzień ten jest pierwszym dniem wiosny kalendarzowej. Tegoroczna wiosna wyprzedziła termin kalendarzowy, bo od trzech tygodni mamy już jej początek. Od dnia przesilenia wiosennego noce są krótsze, a dni dłuższe i tak trwa aż do przesilenia jesienno.

Z Tow. wioślarskiego. Sprawozdanie T-wa za rok miniony wykazuje, że liczyło ono 91 członków, przychód wyniósł 1,792 rb., rozchód 1,695 rb., majątek Towarzystwa w przystani, łodziach i innych urządzeniach oceniony jest na 4,677 rb.

Działalność wioślarska była w ogóle ożywiona. Bracia od wiosła pruli zawzięcie fale Wisły, przygotowując się na warszawskie regaty jubileuszowe, a chociaż zwycięzcami nie zostali, pozyskali jednak uznanie za dobrą jazdę. U siebie wioślarze również urządzili gonitwy, a prócz tego odbywali na łodziach, bliźsze i dalsze wycieczki. Coroczna uroczystość „Wianków” była jak zwykle bardzo piękna, a T-wo dobroczynności zyskało z tej zabawy 50 rubli. Brak lokalu zimowego powstrzymuje w ogóle rozwój T-wa, bo członkowie nie-wioślarze, nie znajdując odpowiednich udogodnień za opłacanie składek, zniechęcają się i nie popierają T-stwa, tak jak by na to zasługiwało ze względu na sport hygieniczny, jakim jest wioslowanie. Jest jakieś 2—3 dziesiątki prawdziwie zapalonych zwolenników łodzi i ci wszelkimi siłami starają się podtrzymać dobrą starą tradycję wioślarstwa plockiego. — Przy szczupłych w ogóle środkach, zarząd T-stwa usilnie zabiegał, aby utrzymać T-wo choć w tak skromnym zakresie działalności, w jakim obecnie istnieje.

Byłoby dziwnym, gdyby w grodzie leżącym nad królową rzek naszych wioślarstwo się nie utrzymało.

Światło elektryczne. Według krążących w mieście pogłosek firma „Zabokrzycki i S-ka”, która otrzymała zezwolenie na oświetlenie elektryczne miasta, miała jakoby ostatecznie rzec się tego przedsięwzięcia. Tymczasem, jak się dowiadujemy z listu pisanego do osoby prywatnej a nam łaskawie przedstawionego, tak nie jest.

Firma od projektu swego nie odstępuje, a przeciwnie się sprawy nastąpiło wskutek trudności formalnych — połączonych z przygotowaniem ostatecznych projektów w podwójnych egzemplarzach.

Firma wlicząc tym zwraca uwagę na to, iż pożądanym jest wielce, aby w przedsięwzięciu przyjęli udział, jako współnicy,

kapitałiści plocki, którzy przez ten udział będą zainteresowani w sprawie.

Firma zaznacza, że jeżeli ilość lampek, zapotrzebowanych przez osoby prywatne przewyższy 2,000, to interes oświetlenia zapowiada się bardzo korzystnie.

Przetarg. Zarząd warszawski okręgu komunikacji zawiadamia o przetargu ustnym, oraz za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, jaki odbędzie się w d. 2 kwietnia r. b. w kancelarii zarządu, w dniu zaś 16 kwietnia przeliczowania — na naprawy i przebudowę w roku 1903-4-5-ym łączowego mostu pod Płockiem. Przetarg rozpocznie się od sumy rocznej 7,651 rb. Wadium wynosi — 2,550 rb.

Przedstawienie amatorskie. W wypełnionej szesnastu sali teatralnej odbyło się 16 (próba generalna) i 17-go b. m. przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem p. A. Donajskiego. Odegrano trzy sztuki jednoaktowe: „Morderca” About, „Tajemnica” — Dobrzańskiego i „Tatusz pozwolił” Mosera. Skład amatorów stanowił wyborny w ogóle zespół, chociaż wśród dawnych, dobrze już znanych publiczności sił, spotkaliśmy kilka nowych, występujących po raz pierwszy. Niemniej umiejętna widocznie reżyserja wytworzyła taki zespół, że przedstawienie pod każdym względem wypadło koncertowo. — Świetnie opanowane role, gra żywa, inteligentna, złożyły się na całość, której pozazdrościć by mogła nie jedna prowincjonalna drużyna teatralna. — Naturalnie, starsi rutynowani amatorzy przedewszystkiem wybijali się na czoło, ale niektórzy młodszy nie ustępowali im wcale.

Nazwisk występujących w rolach poszczególnych nie wymieniamy, bo w danym razie chodzi o całość, która w zupełności zyskała sobie uznanie, a nie o szczegóły pojedyncze.

O ile słyszymy, zapowiada się w niedługim czasie jeszcze parę przedstawień amatorskich, urządzonych pod tą samą dyktando p. Donajskiego. Najbliższą nowością będzie opera Kurpińskiego „Bojowir i Wanda.”

Teatr rosyjski. Przez trzy dni (poniedziałek, wtorek, środa), bawić będzie w Płocku trupa artystów dramatycznych rosyjskich z teatru wileńskiego, pozostająca pod kierunkiem p. Strujskiego. Odegrane zostaną: „Fryne”, „Na dnie”, „Mieszczanie”, „Baz” sztuki Gorkija.

„Baz” otwarty zostanie 24-go b. m. o godz. 10-iej rano, (sala hotelu Warszawskiego). Bazar tegoroczny, jak to zapowiadaliśmy będzie bardzo urozmaicony: w sali urządzone zostaną kioski, w których panie sprzedawać będą różne różności, dostarczone im przez kupców. — Na bazarze znajdziemy duży zbiór najrozmaitszych robot ręcznych, kobiecych i dziecięcych. Po za tym wieczorami oczekują gości rozmaite niespodzianki z rodzaju popisów estradowych, żywych obrazów i t. p.

Widowiska wieczorowe rozpoczynać się

będą o g. 7½, wejście na nie dla dorosłych 40 k., dla uczniów i dzieci 20 kop.

Bazar powinien się udać, a jeżeli się uda, to T-stwo dobroczynności zyska duży, jak corocznie zasiłek.

Lista pań i panów przyjmujących udział w dyżurach na Bazarze:

Wtorek 24, godz. 10—1. Balińska, Bauer, Brudnicka, Ad. Grabowski, Pauli, Pogroziński, Baliński.

1—4. Buckiewicz, Czechowska, Detry, W. Zochowski, Chmieliński, W. Kalinowski, Płocer; 4—7. Drozdowska, Stanisława Górnicka, Gościńska, Brudnicki, Rudziński, Rutski, Gościński.

Środa 25, godz. 3—6. Józefowa Górnicka, Gutkowska, Dmowska — Augustynowicz, Obuchowski, Jedrzejewski, Paprocki;

6—8. Kalkstejnowa, Kazimierska, Kosztrzebka — Mądzejewski, Oberfeld, Mikulski, dr. Jurzyński.

Czwartek 26, godz. 10—1. Müller, Płocer, Potworowska — Koźmiński, Wodźwodziński, Kühn, Tyczynski;

1—4. Pilecka, Rudzińska, Rutka — dr. Bereza, Zaniewski, Kirkor, Z. Żochowski.

4—7. Siniewicz, Staszewska, Święciecka, Chrostowski, dr. Biesiekierski, Zienkiewicz, Kalkstejn.

Piątek 27, godz. 10—1. Wagner, W. Zaleska, Zaniewska — G. Waśniewski, Pruszkowski, Nejmank, Kowalkowski;

1—4. Balińska, Bauer, Brudnicka — Święciecki, Koehler, Rokitnicki, Porczyński;

4—7. Bućkiewicz, Czechowska, Detry — Tyska, Chrostowski, Stef. Kühn, Mikulski.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych: T. Szmagier 2 rb.

Przypominamy sz. czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na kwartał drugi. Prosimy o regulowanie należności zaległej.

Ł O M Ż A .

Trotuary nasze wraz z podniesieniem komornego zapewne będą doprowadzone do porządku, bo stan ich obecny w żaden sposób nie może się pogodzić już nie z estetyką miasta lub wygodą mieszkańców, lecz wprost z bezpieczeństwem publicznym. Na ul. Długiej zauważyć można miejsca, odarte z właściwej powłoki i najeżone bezładnie ułożonemi kamieniami. Naprzeciwko sklepów Kapłana i Brzozy uformowały się doły parucalowe, napełnione wiecznym błotem lub wodą i coraz więcej zagłębiane stopami nieważnych przechodniów. Na Dwornej wprost kościoła Farnego obserwować można to samo zjawisko i zalecić by się zdało podniesienie chodnika, bo w miejscu tym podczas letnich miesięcy panuje wilgoć, niszcząca w krótkim czasie najtrwalszy pokład. Na Rządowej pożą-

dany jest jakiś większy ład i jednostajność w układaniu asfaltu: w niektórych miejscach można się coppersadą rozminąć, w niektórych zaś chodnik taki przedstawia jednostobową ścieżkę.

O nowych potrzebach pod tym względem lepiej jest zamileć. Przy końcu roku zeszłego wydane zostało w tej mierze postanowienie obowiązujące.

Ruch budowlany, jak słyszeć się daje, będzie w tym sezonie bardzo miernym. O stawianiu domów większych, murywnych nie ma mowy, jedynie tylko w dzielnicach po za klasztorem pp. Benedyktynek, oraz na przedmieściu Pocięgowie ma stanąć parę drewnianych domków i zabudowań.

Z sądu. W sobotę 21-go marca r. b., tutejszy sąd okręgowy rozstrzygać będzie sprawę 18-tu więźniów, oskarżonych z art. 269 kod. kar. o podżeganie do buntu, który miał miejsce 17 października r. z.

Na świadków do tej sprawy wezwani: naczelnik więzienia podpułk. Maciejewski, pomocnik naczelnika Nadratowski i 15-tu dozorców więziennych.

Obrony za oskarżonemi wnoszą będą z urzędu adw. przys. Chrystowski, Filochowski, Ehrenkreuz, Głębocki i Skłodowski.

Sprostowanie. W № 20-m w wiadomości z Łomży o zgonie nauczyciela języka polskiego w gimnazjum miejscowym zastał przykry dla redakcji omyłka.

Nazwisko zmarłego nie Witkowski, jak wydrukowano, lecz Wilkowski. Pan Witkowski, również nauczyciel języka polskiego w gimnazjum łomżyńskim, obecnie emeryt — żyje i cieszy się dobrym zdrowiem. Sądźmy, iż sz. prof. Witkowski daruje nam mimowolną omyłkę zecerską, (jaka powstała wskutek zbliżonego brzmienia nazwisk obu nauczycieli.) choćby z tego względu, iż panuje ogólne mniemanie, że przedwcześnie uśmiercone osoby zwykle żyją potem bardzo długo.

Z naszych okolic.

Z Płońska. W tym roku jeszcze przed wiosną ruszyli od nas do Ameryki wędrowni ptaki, liczniejszym niż zwykle stadem, wśród którego było wielu takich, których odjazd nie bardzo będą opłakiwać ojczyste nasze mazowieckie niwy, lecz z nimi wyruszyli i ludzie dobrzy, energiczni — daby Bóg, aby tacy jaknajprędzej wrócili. Liczebność partii emigrantów rachują na 40 osób, nie licząc żydów z samego Płońska, a z okolicy prawie codziennie przychodzą do miejscowych lekarzy kandydaci do zamorskiej podróży, celem zasięgnięcia porady, czy ich cierpienia nie będą przeszkodą do przejścia granicy.

Z okolicy naszej zaznaczyć musimy przedewszystkiem ciekawą dosyć fakt: założenia spółki włościańskiej w okolicy Jarocina przez 17 osób, głównie z pośród okolicznych gospodarzy pod przewodnictwem p.

On wie, czemu mu zimno. Głód, jaki cierpi, wywołuje ten dreszcz febryczny, który nim stale wstrząsa, i którego nawet ciepły promień wiosenny nie przezwycięży.

Wczoraj grał rolę bogacza — milionera. W przepysznym otoczeniu ciżba sług obsługiwała go przy fałszywym stole biesiadnym na scenie. Chociaż i wczoraj było mu zimno, ale karmiło go złudzenie, że może być syty. Wczoraj milioner, który pokazywał pełny pugilares banknotów, dzisiaj nie miał za co kupić bułki na śniadanie.

„Tomkowi zimno”, przypomina sobie z roli i patrzy na ciepłe słońce, które go dogrzało nie może.

On — chciał karmić tłumy syte słowem, unosić je na szczyty natchnień, czarować pięknoscią poezji, pobudzać do płaczu lub śmiechu, a tłumy te nie chcą go słuchać, nie chcą mu dać chleba.

Więc „Tomkowi zimno” powtarza sobie z roli i patrzy na ciepłe słońce.

A tam za rzeką unosi się przezrocze wiosniana, roznosząca życie. Wszystkiemu daje życie, we wszystko wlewa żywe tchnienie, tylko aktor prowincjonalny nie odczuwa tego.

Czarodziejska wiosna odebrała mu widzów i słuchaczy, więc „Tomkowi zimno, z głodu.

On zlorzeży temu ciepłemu promieniowi wiosenne, mu, za którym następuje dla niego trwoga o zdobycie kawałka chleba. Ci ludzie, którzy tak pięknym słowem odtwarzają uroki wiosny, słońca przebudzenia się natury, nienawidzą w duszy, tego wszystkiego, bo ono odbiera im chleb i zwiastuje mgłę życia, śmierci może.

O, jak poetycznie, jest umierać na posterunku. Aktor umiera z głodu, opromieniony blaskiem wiosennego słońca, budzącego na okół do życia przyrodę.

Witaj słońce życiodajne, witaj śmierci zbawczal

Alef.

Na górze Tumskiej.

...A tam za rzeką unosi się przezrocze wiosniana. Unosi się nad lasami i jarami, nad górami i dolinami, nad łąkami i polami, nad jeziorami i strumieniami z dzwonkiem dzwoniącym.

Zbudź się, — słysząc wołanie w głosie dzwonka, bo oto już przychodzi. Zbudź się, bo przynoszę z sobą ciepły promień słoneczny i wiatr ciepły, którymi pieścić i muskać cię będę.

Rozlega się głos dzwonka i przechodzi do wnętrza ziemi, przenika szczeliny gór i dochodzi wód głębi.

Wstrząsnęły się w pierwszym sennym przebudzeniu góry, lasy i pola i na wpół jeszcze otwartymi żrenicami w świat spojrzwały, jakby dla przekonania się, czy prawdę głosi dzwonek.

A to pierwsze ich spojrzenie powitał ciepły promień, płynący z czystego błękitu niebieskiego i łagodny, ciepły wiatr owiał sennie jeszcze żrenice, które wkrótce otworzyły się szeroko.

Ciepło przyjemne wsiąkało wewnątrz, więc udzielenie i skostnienie ustępowało powoli.

Wreszcie całą siłą otrząsnęły się góry lasy i pola, aż słysząc trzeszczenie, a zamróż przenikająca ich wnętrza unosiła się kłębam pary nad nimi.

Głos dzwonka budzącego i zwiastującego życie wciąż się rozlega. Usłyszał go już zwierzę w swoim barłogu i robak we wnętrzu ziemi i ziarno trawy. A przezrocze wiosniana za głosem tym roznosiła wszędzie ciepły promień i wiatr ciepły.

Więc wszystko zaczęło się budzić. Rozbrzmiało chórem życie pełne blasku jasnego, żywego, promiennego.

A z góry Tumskiej patrzą ludzie, jak tam za rzeką unosi się przezrocze wiosniana i rozbudza głosem dzwonka uspięne pola i lasy.

I słysząc, jak ziemia trzeszczy w swoich posadach, jak ucieka z jej skostniałego łona zamróż, i słysząc jak zwierzę budzi, jak robak powstaje, jak kielk trawy usiłuje wydobyć się na wierzch i spojrzeć w oczy słońcu.

A to wstrząśnięcie się przyrody udzieliło się i ludziom, bo poczuł żywszy bieg krwi w swych żyłach, żywsze bicie tętna, które ich rwało i pchało do życia. Przezrocze wiosenna natchnęła ich uniesieniem jakimś, porywem i tęsknotą do słońca.

Wszyscy śmieją się do promiennego słońca i ślą mu pozdrowienie.

„Bądź błogosławione życiodajne źródło, które dajesz siłę twórczą!”

Przyszedł na górę Tumską powitać wiosnę i pozdrowić słońce starzec. Wystawia plecy i oblicze na promienie, aby wsiąkały w ciało jego dla ogrzania — i błogosławi słońcu.

Przyszedł filozof, który z okienka swej izby ujrzał nagle jasność dziwną, przyszedł na górę, spojrzął na rzekę, na pola, na lasy ujrzał tam płynącą, w ciepłym promieniu Wiosnę.

Pod wpływem tchnienia ożywczego myśl jego zapłodniła się jakąś świeżością idei. I on witał słońce dobroczynne!

Z roziskrzonym okiem chodzi po górze młodzian i w myśli snąc układa sonet wiosenny, bo wyciąga ręce ku słońcu z zapalem. A jasny promień wpada mu do piersi, w której czuje niewypowiedzianą słowami tęsknotę i rwanie się ku nieskończoności.

Zamyślona dziewczyna, wpatrzona z rozchyłonymi usty w dal przezroczyściej marzy w półśnie rozkosznym, pełnym cudnych widziadeł.

W szczytostach i radości dzieci czuć wiosnę,

Na górę Tumską przyszedł i aktor prowincjonalny. Zimno mu, więc przyszedł, aby rozgrzały go promienie słoneczne. Ale zimno mu, i słońce nie może go dogrzać.

Cz. Strz. i przy współudziale miejscowego proboszcza. Spółka przy spisaniu aktu umowy, złożyła od razu na prowadzenie interesu 370 rubli. Wkrótce zapewne spisie akt i spółka płońskich miejskich i podmiejskich rolników, a mówią już i o mającej się zawiązać trzeciej spółce w okolicy.

Pocieszającym też jest fakt złożenia przez kilkunastu obywateli 500 rb. na akcję banku poznańskiego i ofiarowanie jej na gimnazjum w Cieszyńcu.

Czytaliśmy kiedyś w „Echach” że w powiecie płońskim w kilku gminach niema wcale szkół, że wskutek tego nawet naczelnik dyrekcji zaproponował, żeby koniecznie w tych gminach założyć chociaż po jednej szkole. Otóż dziwnie w zestawieniu z tym faktem brzmi chociażby ta wiadomość, że w naszym powiecie lud więcej stosunkowo, niż gdzieindziej prenumeruje i czyta gazet ludowych, a nawet i pism przeznaczonych dla inteligencji. Widocznie że i bez szkół jakoś umiejętność czytania szerzy się w naszym powiecie nie gorzej, niż w innych, nie to wreszcie dziwnego, gdyż u nas często można było spotykać przed wydaniem praw o prywatnym nauczaniu, po 5 lub 6 dzieci słęczących nad książkami od nabożeństwa, a dozorowanych przez jakąś żonę parobka, spełniającą jednocześnie i rolę nauczycielki i kucharki, gotującą dla męża i posytki, kluski z kartoflami.

W Towarzystwie naszym drobnego kredytu od zebrań delegatów zaczął się większy niż dawniej ruch, gdyż rozpoczęto przyjmowanie zamówień na towary.—Wzajemny zaś kredyt w tych dniach przygotowuje się do ogólnego zebrań.

Z. T.
Z Raciąża piszą do nas: Smutna wieść o przypadkowej śmierci Władysława Rudnickiego, tutejszego sejmowego gminnego do szła do nas i wywołała ogólne uczucie żalu dla ofiary.—Sędzia Rudnicki wyjechał do powiatu niesławskiego, do własnej posiadłości w Przemyskach, dla odwiedzenia matki. Przy wsiadaniu do bryczki, jak opowiadają, nabył rewolwer wystrzelił i od razu powalił trupem siedzącego.

Zmarły, w życiu pozornie mizantrop, okazywał na swym stanowisku dużo uczuć społecznych. Pomiedzy innymi zwrócił uwagę mieszczańskich na potrzebę scalenia rozdrobnionych kawałków posiadłości i sprawą tą gorąco się zajmował.

(Przyp. red. W tece naszej znajduje się monografia gminy raciążskiej, opracowana według nadesłanych nam przez zmarłego materiałów, które on pracowicie zebrał. Monografię tę pomieścimy z czasem w naszym piśmie).

TYDZIEŃ POLITYCZNY

(W sprawie zgromadzeń zakonnych we Francji.— Powiększenie armji w Anglii.—W Macedonii.

W parlamencie francuzkim rozpoczęły się obrady w sprawie stowarzyszeń zakonnych. Jak wiadomo rząd obecny gabinetu Combès'a zniósł wiele zgromadzeń, prócz tych, których działalność opiera się na dobroczynności, na opiekowaniu się chorem i starcami. Wszystkim rozwiązany zakonny rząd pozwolił przedstawić sobie starania o utrzymanie ich nadal. jeżeli rząd zgodzi się na to. Otóż bardzo duża część zniesionych zgromadzeń wniosła podania o utrzymanie ich nadal. Obecnie podania te są rozpatrywane przez parlament, przy czym należy przypuszczać, iż wobec antyreligijnego usposobienia dzisiejszej izby znakomita część podań nie będzie uwzględniona. O tym sądzić należy z głosów prasy francuzkiej. Sprawozdawca komisji do spraw zakonnych, jak również i cała komisja niechętna jest utrzymaniu zgromadzeń. Różnią się jednak członkowie komisji, jak sprawa cała ma być przeprowadzona? Podczas gdy jedni chcą, aby z zakonami załatwiono się ryczałtem, inni żądają, aby nad każdym zgromadzeniem parlament zastanawiał się oddzielnie.

Umysł francuzów są wogóle obecnie wzburzone z powodu tej walki religijnej, jaką rząd rozpoczął ze zgromadzeniami. „Figaro” francuzki tak obrazowo przedstawia ten stan umysłów: „Rozpoczyna się bitwa parlamentarna, której końca nikt przewidzieć nie może. Jest to więcej, niż bitwa, jest to wojna, która przerwać mogą zawieszenie broni i wszelkie rodzaje pokoju kulawego, która doprowadzić może zakonników i zakonnice do nocy św. Bartłomieja, która jednak zakończyć się nie da inaczej, tylko nowym edyktem nantejskim. Aby przekonać się o tym, wystarczy

przypatrzeć się obliczom ludzi, przysłuchać ich rozmowie. Maluje się w nich zaciętość, złość i zaciekłość. Wzburzenie niesłychane panuje w kręgach izby i na sali posiedzeń. Powietrze przepelnione jest nienawiścią i wściekłością.”

Do tej wewnętrznej rozterki religijnej przybywa jeszcze zatarg rządu z Watykanem z powodu mianowania biskupów. Rząd sam chce mianować biskupów, którzy otrzymywali by tylko potwierdzenie Watykanu, na co Watykan, od którego przedewszystkiem zależało mianowanie biskupów, nie chce się naturalnie zgodzić, bo taki sposób znacznie obniżyłby i zmniejszyłby powagę Papieża, jako Głowy Kościoła. I wogóle pomiędzy rządem papieskim a francuzkim następuje coraz większy rozdźwięk, coraz większy rozdział, co ostatecznie doprowadzić może w mniej lub więcej blizkiej przyszłości do ostatecznego rozdziału kościoła od państwa. Papież Leon XIII bardzo ostrożnie postępuje z Francją, ale ostatecznie i on może zostać zniewolonym do zerwania z tym krajem, który nazywał się niegdyś pierwszą córą Kościoła.

W parlamencie angielskim toczyły się długie rozprawy nad powiększeniem armji do 307000 żołnierzy. Bardzo ciekawe było to, na którym rozwijały się obrady. Wielu mężów stanu, ogólnie znanych w kraju, sprzeciwiało się temu projektowi, opierając się na tym, że Anglia wobec swej ogromnej floty nie potrzebuje dla swej obrony tak znacznej sily zbrojnej lądowej. Projekt rządowy uzasadniał potrzebę niebezpieczeństwem, jakie grozić może Indjom. Mówcy przeciwni zbijali te twierdzenia, bo na razie niema takiego niebezpieczeństwa i nie prędko jeszcze może być przewidywane. Posiadłości rosyjskie od angielskich rozdzielone są pasem Afganistanu, przez który pochód armji rosyjskiej byłby bardzo utrudniony. „Możemy jednakże znaleźć się w obliczu daleko większego niebezpieczeństwa — mówił prezes ministrów Balfour, a spokój Indji zależeć będzie od tego, czy posiadamy w kraju macierzystym dużą armię”. Ostatecznie projekt rządowy powiększenia armji został w całości przyjęty, a przyjęcie to dowodzi, że i Anglia, która dotychczas opierała się na militarystyce, poszła w ślad za innymi państwami Europy.

W Macedonii, jak dotychczas, cicho, niemniej dochodzą wiadomości, że macedończycy wciąż się zbroją. Zdarzają się od czasu do czasu małe potyczki z wojskiem tureckim, chociaż macedończycy wogóle unikają starć, bo czują swą bezsilność. Jak donoszą pisma, do Macedonii przemycają z za granicy dużo broni. Porta powoli przeprowadza reformy, nakreślone jej przez notę rosyjsko-austriacką, ale jak dotychczas, robi to bardzo wolno.

Z czasopism.

O naszej prasie prowincjonalnej, „kilka słów prawdy” powiedział „Tydzień Piotrkowski” (№ 10). Autor artykułu uzasadnia, że żądanie pism warszawskich, aby prowincjonalne trzymały się ściśle i wyłącznie spraw miejscowych, nie jest możliwym w danych warunkach. Wygodnem by było dla pism warszawskich nagromadzenie w organie prowincjonalnym suchych cyfr, faktów, materiału bieżącego, aby mogły przeciągać dane do swych spalt, ale zabójczym byłoby dla pisma prowincjonalnego, którego czytelnicy żądają także pewnego urozmaicenia treści i pewnego polotu pisma.

Słuszną jest następująca uwaga.

„Strzeżmy się jakiegokolwiek na naszą niekorzyść porównań naszej prasy prowincjonalnej z zagraniczną. Tam wobec autonomii swobody i życia, wylęwającego się jak szampań poza brzegi niezakorkowanego naczynia, każdy choćby najmniejszy dziennik lokalny, ujmujący wszelkie objawy tego życia w swe ramy, aż nadto posiada materiału ciekawego, wyłącznie miejscowego, interesującego w najwyższym stopniu czytelnika, który nigdy się nim nie nudzi, którego on podnieca i rozgorączkowały. U nas natomiast, gdzie życie żółtym posuwa się krokiem, a dzień do dnia podobny przynosi wszystkim ludziom pracy jedne i te same fakty, zgryzoty i troski ogólnie im znane — nie podobna żądać zbyt żywego interesowania się niemi w piśmie miejscowym. Zwróćmy uwagę i na to, że nie wszystko da się oświetlać tak, jakby sobie życzył czytelnik, co również go zniechęca i do czytania i do współpracownictwa.”

W uwagach swych autor zestawia nasze pismo, jak się wyraża „uporczywie pragnące ograniczyć się do spraw czysto miejscowych, parafialno gminnych” z wychodzącą codziennie „Gazetą Kaliską”, która nie mając dostatecznego materiału miejscowego „wędruje po obu półkulach ziemskich”

Tu ze swej strony zaznaczamy, że co do naszego pisma, to nie można powiedzieć, aby ograniczało się wyłącznie do spraw czysto miejscowych: zajmują one najistotniejszą część pisma, jak to być powinno, ale uwzględnią również to wszystko, co może interesować szerszy ogół. Idzie tylko o to, aby umieć wybrać materiał odpowiedni, istotnie mający znaczenie dla stosunków społecznych miejscowych i ogólnoludzkiego rozwoju.

Nie rozpisujemy się księżnach Chimay, o awanturach księżnej Ludwiki i o wielu innych sprawach, które może i zaciekawiają niskie instynkty czytelników, ale które pożytku im nie przynoszą. — Chodzi więc o dobór dobrego materiału, o wytrwanie na stanowisku, aby pismo było kierującym opinią, a nie schlebającym chwilowym — zdeprawowanym gustom ogółu.

Autor artykułu poruszył w ogóle sprawę bardzo dobrze, bo wyraziście oświetlił stanowisko naszych pism prowincjonalnych w danych warunkach czasu.

Dwie pomyłki. Pisujący w „Przeglądzie Tygodniowym”, echa warszawskie nie dość ściśle wnika w atykułki, pomieszczone w piśmie prowincjonalnych, względnie w „Echach płoć. i łomż.” dowodem czego dwie pomyłki, popełnione względem nas. Po pierwsze, że „uprawiamy brzydki zwyczaj niegrzecznego traktowania klas pracujących fizycznie”. I takie posądzenie nas „Przegląd” wysnuł ze zwianki zaczerpniętej przez nas z „Tygodnia” piotrkowskiego o liście rzemieślników, wystosowanym do pisma, z powodu, iż uczestniczki balu nazwał „dziewczętami”. My zaznaczyliśmy sam fakt jako „curiosum”. Ze sprawy tak błahę wywołują na bruku prowincjonalnym publiczne, szerokie traktowanie i przytoczyliśmy odpowiedź „Tygodnia” brońskiego się przed zarzutem. (Kochanowski pisał „dziewko najmniejsza”). Odpowiedź tę Przegląd przypisał nam. My całą tę sprawę trzymaliśmy w tonie humorystycznym z odzieniem uwagi, jak to pismo prowincjonalne musi zważać na drażliwość i obraźliwość publiczności prowincjonalnej.

Och „Przeglądzie Tygodniowy” i my coś wiemy o godności stanu rzemieślniczego, ale trochę w innym sensie. Płoccy rzemieślnicy nie posadzają nas o „niegrzeczne traktowanie klas pracujących fizycznie”, jak to lekko sobie mógł napisać echista z „Przeglądu”.

Sprostowanie drugiej omyłki. Nie pisaliśmy specjalnie żadnych uwag o „Gaz. Kaliskiej”. Poczernięte już z drugiej ręki wiadomości „Przeglądu” dotyczą uwag, poczynionych niedawno przez jedno z pism warszawskich („Wiek”) a powtórzonych następnie przez „Tydzień”.

Trzeba więcej wnikać w sprawy i ściślej je przedstawiać. Tego przedewszystkiem powinny trzymać się pisma, uchodzące za poważne.

Nowości muzyczne. miesięcznik nutowy na fortepian, na m. luty, zawiera:

J. Szczepkowskiego: Krakowiak na tenor, lub sopran z towarzyszeniem fortepianu. — Koczew-Kowarowicza „Perły Albanji” walec na fortepian. — Douvernoy La Tchega, taniec indyjski z baletu „Bachus” na fortepian. — Crescenzo. Powodzenia! polka. Wierzejskiego Mazurek.

W dodatku literackim pod redakcją Z. Noskowskiego: Rozstrzygnięcie konkursu muzycznego im. ks. Konstantego Lubomirskiego. Drugi konkurs muzyczny. Od redakcji. Korespondencje: z Kalisza E. Poszepczyńskiej; ze Lwowa Zygmunt Jareckiego. Dział sprawozdawczy. Bez krzyżyków i bemoli Zygm. Noskowskiego. Różne wiadomości.

Odpowiedzi redakcji.

Ciekawemu. Mamy w tej sprawie artykuł, który wkrótce zaczniemy drukować.

Panu P. M. Tak, niestety, dalszy ciąg fejtletonu został wstrzymany z powodów od nas niezależnych.

Panu B. P. w Ch. Należy się nam jeszcze 1 rb. dla uregulowania rachunku.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 20 marca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1580 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 450 korcy, żyta 300 korcy, jęczmienia pastewnego 80

korcy owsa 300 korcy, gryki 50 korcy, grochu 100 korcy, rzepaku letniego 8 korcy, koniżyny białej 12 korcy, koniżyny czerwonej 6 korcy kartofli 100 korcy wiki 40 korcy seradeli 70, lubin niebieski 50 korcy. Przelot 10 korcy. Koniżyny szwedzkiej 6 korcy. Gorczycy żółtej 10 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,40 do 5,55 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 3,80 za 530 f. jęczmienia pastewnego od 3,30—3,40 za 210 f., owies od 2,25 do 2,30 za 140 f., gryka od 4,20 do 4,25 za 210 f., groch od 4,20 do 4,50 rzepak letni od 6,30 do 6,50 za 215 f., koniżynę białą od 30,00—35,00 koniżyną czerwoną 60,00—65,00 kartofle 120—130 wika 4,00—4,20, seradela od 2,00—2,25 lubin niebieski od 2,50 do 3,00. Przelot od 30,00 do 33,00 za 250 f., Koniżyna szwedzka od 40,00 do 45,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 5,00 do 6,00 za 210 f.

Warszawa 20 marca (Ceny zboża placane na r. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej”. Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 96—98, średnia 91—95, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 72—73, średnia 70—71, posłednie 65—67. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 68—73. Owies krajowy 87—92. Groch polny wazny 82—103, gryka 79—84. Uspokojenie targu b. spokojne ceny stałe. Dowozy małe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,15 za korzec. Pszenica 5,70 jęczmień 4,00—4,00. Owies 3,80.

Łomża, 20 marca Pszenica 5,20—5,40 rb. żyto 3,40—3,60, jęczmień 0,90—1,30, owies 2,40—2,80 r., gryka 3,90—4,00 r., groch 4,50—4,60.

NEKROLOGJA.

Dnia 26-go marca, t. j. w czwartek, w rocznicę śmierci s. p.

**Józefa z Sobolewskich
PIECHOWSKIEJ**

o godz. 8-ej rano w kościele poreformackim odbędzie się nabożeństwo żałobne, na które zapraszają znajomych i przyjaciół—mąż i dzieci.

ZARZĄD

Płockiego Tow. Wz. Kredytu

podaje do wiadomości członków Towarzystwa, że w d. 24 marca (6 kwietnia 1903 r. o godzinie 4-ej po południu w sali Hotelu warszawskiego w Płocku odbędzie się zwyczajne ogólne zebranie członków Towarzystwa—celem:

- 1) Przedstawienia sprawozdania zarządu, za okres finansowy szósty, t. j. za rok 1902 i odnosnych wniosków rady,
- 2) Relacji komisji rewizyjnej,
- 3) Rozdziału zysków osiągniętych w roku 1902,
- 4) Budżetu na rok 1903,
- 5) Wyboru trzech członków rady, na miejsce wychodzących pp.: Lasockiego Stanisława, Paul'iego Ferdynanda i Neumarka Jakóba,
- 6) Wyboru Prezesa Zarządu na miejsce wychodzącego p. Kühna Gustawa,

Wyboru trzech członków komisji rewizyjnej i trzech zastępców tychże.

Ze względu, że do ważności zebrania Ogólnego konieczną jest obecność przynajmniej 1/3 części ogólnej liczby członków reprezentujących przynajmniej 1/3 kapitału zakładowego Towarzystwa Zarząd ma zaszczyt uprzejmie upraszać pp. członków o jaknajliczniejsze przybycie na to ogólne zebranie.

RUBLA NAGRODY

za odniesienie do redakcji „Ech” zgubionej w piątek na ulicy Tumskiej małej okrągłej portmonetki.

Młoda dziewczyna

uczciwa i pracowita poszukuje miejsca do wszystkiego. Wiadomość w redakcji.

GORZELANY

Od 1-go lipca 1903 r. będzie wakowała posada GORZELANEGO (kawalera) w dom. Siecieniu. Listy adresować do właściciela przez Płock.

„ISRAELIT”

ogier stadny, anglik po Flocku od Rustic'a, gniady, wzrostu 1,64 ctm., lat 11, używany w zaprzęgu i pod wierzch, do sprzedania w Szpetalu, poczta Włocławek. Cena 450 rb. Potomstwo po „Israelit” na miejscu do obejrzenia.

Wielki medal srebrny

na Wystawie Hygienicznej w Łodzi.

„AGATOL“ proszek tyłowy, uznany jako najlepszy do czyszczenia i zabezpieczenia zębów od próchnienia i bólu w ozdobnym opakowaniu.

„VENUS“ puder higieniczny, nie psujący twarzy, subtelny i niedostrzegalny.

„ARAGO“ na wyniesienie **Odcisków** znany ze swej skuteczności.

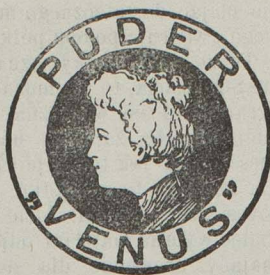
Konserwator do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu, po wstrzymaniu wypadanie, pobudza do porostu [włosów].

Eksikans proszek od potu i odparzania

poleca **Laboratorium St. Górskiego,**

Warszawa, Leszno № 4.

Żądać w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach.



SKLEP

z dwoma lub trzema pokojami potrzebny w Łomży w rynku lub innym ruchliwym punkcie miasta.

Wiadomość proszę nadsyłać: Warszawa ulica Komitetowa № 3 m. 13 Ludwika Krüger.

Majster Cechowy.

ZAKŁAD

STOLARSKI I TAPICERSKI

KAZIMIERZA WARMIŃSKIEGO

w PŁOCKU ul. Więzienna dom W-go Chylińskiego.

Przyjmuje zamówienia na całkowite urządzenia mieszkań od najskromniejszych do najwykwintniejszych. Wszelkie reperacje i roboty najdrobniejsze.

Odnawianie i pakowanie mebli.

ROBOTY TAPICERSKIE I DEKORACYJNE.

LUSTRA I MARMURY.

CENY NIZKIE.

MEBLE WŁASNEGO WYROBU

WYKONANIE GWARANCJA

Z dniem 15 marca otwarte zostaną

Warsztaty wylewu asfaltu i robót cementowych

jako to

pomniki, grobowce, płyty na chodniki, schody, rury rozmaitego gatunku, koryta, posadzki różno-kolorowe

Dobroć wyrobów zapewniamy i wykonywamy po cenach niskich.

Obstalunki przyjmujemy zaraz.

PŁOCK, ulica Płocka № 9.

Wacław Syski i Al. Pawłowski.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w Składach aptecznych i aptekach.

Wyszczególnić się

Sklep i mieszkanie

o 2-ch pokojach z kuchnią do wynajęcia razem lub oddzielnie od dnia 1 lipca r. b. w Starym Rynku № 19—22 w domu pana **M. Wolffsohna.**

DO SPRZEDANIA

Ogier „Kunigas“

ciemno-gniady, z łysym, lat 8, ze stada Edmunda Mysyrowicza w Piekartach—po klaczy półkrwi „Vega“ i ogierze pełnej krwi „Sacklot“. Dominium Tłuchówek przez Dobrzyń nad Wisłą.

BIURO KOMISOWE

Towarzystwa Rolniczego

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

Ogłasza o wyprzedzi niżej cen własnego kosztu części maszyn i narzędzi rolniczych przyjętych w komis od komisji likwidacyjnej domu handlowego B-cia Wolibner, Barczak i S-ka od d. 18 b. m. do d. 24 w dniu zaś 24 Marca od 3 do 5 po południu naznacza się licytacja.

DRZEWKA OWOCOWE

parkowe i świerki

w dużej ilości poleca dom.

Niszczycze przez Bielsk

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-jej Synoradzkiej.

poleca:

Nasiona wszelkie jako to: roślin pastewnych, warzyw i kwiatów, koniczyzny, nawozy sztuczne, narzędzia rolnicze i ogrodnicze, po cenach **zniżonych.**

Oficjalistów,

poszukuje:

Koniczyzny czerwonej, Tymotki, ziemniaków jadalnych i do siewu w partjach wagonowych.

STUDENT

Potrzebny na wieś do jednego chłopca. Wymaga się znajomości języków: Rosyjskiego i Francuskiego. Wiadomość ulica Warszawska 266 u właściciela domu.

SKŁAD WIN

i Towarów Kolonialnych

Moritza Lewensteina

W PŁOCKU

poleca wina węgierskie wyborowe po **1.35** kop. i **1.50** kop. za butelkę.

Feliks Gadzaliński

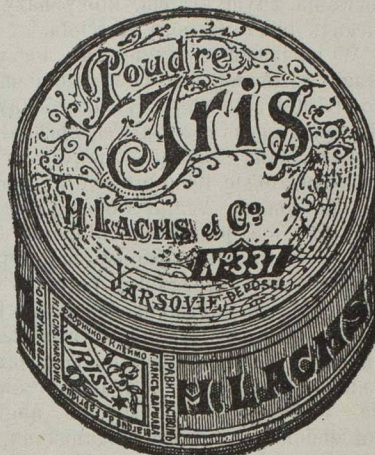
ARTYSTA-MALARZ

przyjmuje wszelkie roboty z dziedziny malarstwa i fotografii

ZAKŁAD przy ulicy Tumskiej

róg Warszawskiej

Z powodu podrobienia prosimy zwracać uwagę na № 337.



OD **KATARU**

BORO

MENTOL

provizora farm.

J. Kuczuca

Cena kop. 30.

Sposób użycia jest przy każdej tulce.

Sprzedają w Aptekach i Składach Aptecznych.

Reprezentant

S. M. GOLDBERG,

Warszawa, Karmelicka 5.

KWIATY METALOWE

w ozdobnych doniczkach, ładując naśladowujące naturalne. Bukiety-Girlandy—Palmy—Liry—Zardiniery—Wiązanki na świece kościelne, etc. etc.

Reprezentacja na Płock **Wł. Apfelbaum.**

Skład mebli.

STARSZY ZGROMADZENIA

CECHU MURARSKO-CIEŚLISKIEGO W WŁOCLAWKU

ma zaszczyt niniejszem zawiadomić osoby interesowane iż z dniem 1 Lipca r. b. przyjmować będzie w Płocku i jego okolicach wszelkie roboty w zakres jego specjalności wchodzące, po cenach dostępnych, stosownie do planów sporządzanych przez pp. Budowniczych.

Osoby interesowane raczą się informować u majstra Cechowego murarzy w Płocku p. **FELIKSA KOPULSKIEGO**, róg Tumskiej i Szerokiej, dom p. Szenwitu, który jak dawniej tak i obecnie przyjmuje na siebie wykonanie robót murarskich.

Ignacy Strzembkowski.

BYCZKI

Bern-Simenthal

do sprzedania po 10 kop. funt żywej wagi w Kamienicy st. poczt Dobrzyń n. Wisłą.

PARCELACJA.

Mając za sobą 10-cio letnią praktykę parcelacji przez Bank Włościański w gubernji Radomskiej, obecnie działalność swą przenoszę do gubernji Płockiej. W tym celu upraszam interesowanych o zgłaszanie się pod adresem: **Mieczysław Peck** w Radomiu hotel Sandomierski w celu powzięcia bliższej informacji. — Wszelkie czynności jako to rozsprzedaż, pomiar i załatwienie wymaganych formalności na żądanie sam załatwiam.

ZARZĄD

Ciechanowskiego Towarzystwa

Wzajemnego Kredytu.

zawiadamia, że ogólne zebranie członków w pierwszym terminie 19 lutego do skutku nie doszło i że drugie ważne bez względu na ilość obecnych odbędzie się **5 marca** o godz. 5 po południu.

Gilzy „HYGIENA“

z fabryki Sz. Pokrzywa

w Płocku poleca się pp. pałącym. Wyra-bia się takowe specjalnymi maszynami, bez pomocy rąk ludzkich, są one zatem prawdziwie higieniczne. Wyrabiane są z najlepszych francuskich bibulek i mundszuków. Ceny niskie. Dostać można we wszystkich składach tabacznich.

Skład główny Płock, Stary Rynek dom Kirsztajna.

WAŻNE!

DLA PAŃ! DLA PANÓW!

Zwracać uwagę

BOROXYL

na podpis i markę

Płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym wpływom.

BOROXYL

Chłodzi, odświeża twarz, nadając cerze delikatną, matową białosć.

Cena flakonu kop. 60.

Główny skład w aptece

F. Zamenhofa,

Warszawa, Plac Żelaznej Bramy 8,

oraz we wszystkich znaczniejszych składach i perfumerjach.

Wysyłka za zaliczeniem (najmniej 3 flak.). W Piotrkowie stałe do nabycia w aptece W. Szumachera dawniej Wichrowskiego.

ŻAŁAĆ WSZĘDZIE.

OSTRZEŻENIE

W d. 16 b. m. w Płocku skradziono mi podstępem **weksel in blanco** na rub. 400 opatrzony moim podpisem. Literę prawne-go zamieszkania zapisane u dołu, obok właściwego podpisu, a wyraz „rubli“ napisany rażąco nie równomi literami. Upraszam o zakwestjonowanie tego weksłu przy dyskoncie.

Góra—A. Popkowski.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

St. Górnickiego

wysła parostaki nie należące do syndykatu żeglugi

CODZIENIE!

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano

„ do Włocławka „ 5½ rano

z Warszawy do Płocka „ 9 rano

z Włocławka „ 12½ w p.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Доводено Цевурюж. Гор. Пlockъ 7 Марта 1903 года.

Druk **K. Miesznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska.